Rok II. Stanisławów, Czwartek 4. Listopada 1880. **Nr. 88.**

Przedpłata wynosi
w miejscu:
całorocznie . . . . 7 złr. — cnt. w. a.
półrocznie . . . . 3 „ 50 „ „
kwartalnie . . . . 1 „ 75 „ „
miesięcznie . . . . — „ 60 „ „
Nr. pojedynczy 8 ct
z przesyłką pocztową w Austrji i Niemczech:
całorocznie . . . . 8 złr. — cnt. w. a
półrocznie . . . . 4 „ — „ „
kwartalnie . . . . 2 „ — „ „
miesięcznie . . . . — „ 70 „ „

KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

„**KRONIKA**“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. w Czwartek i Niedzielę.
Cena ogłoszeń 4 cnt. od wiersza drukiem (petit).
…ę i ogłoszenia przyjmują Administracja „**Kroniki**“ … Dankiewicza, jakoteż księ…ikowskiego. Na prowincji …zędy pocztowe.
…je nieopieczętowane wolne są … pocztowej.
Rękopismów drobnych nie zwraca się.

Sprawozdanie poselskie.

Ponieważ pismo nasze wychodzi tylko dwa razy na tydzień, zmuszeni zostaliśmy opóźnić sprawozdanie z czynności poselskich p. Matkowskiego posła na Sejm krajowy i W. hr. Dzieduszyckiego, posła na Sejm krajowy i do Rady państwa. Sprawozdanie to miało miejsce 29. Października b. r. o godz. 5, po południu w Sali Wydz. Rady pow. P. St. Brykczyński marszałek Rady pow. przewodniczy i zaprasza p. Matkowskiego do zabrania głosu.

Mowa posła Matkowskiego była długa. Mówca naprzód naszkicował ugrupowanie sejmu na cztery stronnictwa i oświadczył, że należy do stronnictwa ekonomicznego pod przewodnictwem ks. J. Czartoryjskiego, które popiera autonomiczną politykę koła.

Mówca uważa podział sejmu na cztery stronnictwa za godne dla gorliwszej pracy Sejmu, gdyż stego wynika bliższe zbadanie rzeczy w klubach.

Na ostatniej sesji Sejmu, klub do którego mówca należy, był czynnym w ostatniej kadencji sejmowej.

Projekt ustawy o dojazdach kolejowych, był wyrobiony przez członka klubu p. Czerkawskiego, a referował p. Męciński, członek klubu reformy. P. Gorayski wypracował projekt ameljoracji krajowej. Sam mówca zajął się gorąco sprawą kolei transwersalnej tak w Sejmie, jako też i w Wiedniu i ma nadzieję, ze nowy rząd więcej dla krajn przychylny, przeprowadzi tak niezbędną budowę. P. W. Wolański wniósł zmianę ustawy o przyznawaniu opustn przy klęskach elementarnych.

Sprawę szkolną poruszył mową p. Rey po naradzie w klubie reformy. W mowie swojej referat ostre czynił wyrzuty całemu ustrojowi szkolnictwa i dążył do powrotu do szkół o charakterze konfesyjnym. P. Szujski z kluby reformy, zażądał ankiety dla poprawy szkolnictwa.

W sprawie deficytu, kampanję przeciw Wydziałowi krajowemu nic klub reformy nie rozpoczął, p. Raciborski wystąpił z mową nie z polecenia klubu, jednak klub zgadzał się z końcem tej mowy. W tej sprawie przemawiali J. E. p. Grocholski i ks. Czartoryjski dwa razy. Mówca ma nadzieję, że deficyt już nie powtórzy się i nie może Wydz. kraj. odmówić votum zaufania, takie też jest pojęcie całego Sejmu.

Mówca oświadczył, iż wie o tem, że w kraju spodziewają się większej czynności od Sejmu niż ta, którą rozwija, że jednak brak dodatnich skutków nie był winą Sejmu.

Oświadcza w końcu mowca, że zgadzając się równie jak cały klub, który ks. Czartoryjskiego wybrał przewodniczącym swoim, właśnie na to, by w tej mierze politycnue wyznanie swoje naznaczyć z polityką Koła i z sojuszem z prawicą.

P. Jaroszyński prezes Tow. Gospodar. Stanisławowskiego ob. interpelujé dla czego projekt ustawy drogowej tak ważnej doniosłości, nieprzyszedł do skutku i Sejm nad nim nie obradował? Jakie jest stanowisko Szan. posła w tym względzie?

P. Matkowski odrzekł, że większość klubu do którego należy, oświadczyła się za podanym wnioskiem do Sejmu, że jednak pod obrady nie przyszedł bo byłby nieotrzymał większości.

P. W. Gniewosz z Potoka przemówił następnie, że będzie wyrazem wszystkich wyborców, jeśli objawi uznanie p. Matkowskiemu za jego działalność głównie w kwestji kelei transwersalnej. Na przyszłość komisja budżetowa powinna dokładnie rachunki trutynować. Należy się głównie uznanie p. Matkowskiemu, że przystąpił do Sejmu jako czynnik, który wprowadził w życie niektóre kluby.

Poseł hr. W. Dzieduszycki przemówił potem, streszczamy ważniejsze momenta tej mowy.

Hr. W. Dzieduszycki zaczął od wyjaśnienia stanowiska zajętego przez Koło polskie w obec stronnictw Rady państwa. Mówca zaznaczył przed wyborcami, że tak jak przed rokiem, tak też i dzisiaj jedyną polityką Koła polskiego jest sojusz z żywiołami dążącemi do autonomji krajów koronnych. Lewica mówi o rozszerzeniu samorządu w Galicji w celu pozyskania Polaków, jednakże ile razy wypowiada przekonanie swoje, zawsze odzywa się dążność do bezwzględnego centralizowania. Sojusz z lewicą zawrzeć nie można było, bo to by nas oddało na łaskę Niemców, sprowadziło rządy Lassera lub Giskry i przez to utracilibyśmy sympatję narodowosci słowiańskich w Austrji. W kole polskiem zalecono także samodzielną politykę polegającą na wyzyskiwaniu stronnictw kolejno. Polityka taka, byłaby nieuczciwą i obaliłaby większość parlamentarną w Radzie państwa.

Stała większość w parlamencie wytworzoną została przez zawarcie sojuszu z prawicą a tem Polacy służyli wolności i konstytucji. Stan ten wytworzył to, że rządy przechodzą kolejno z jednego stronnictwa do drugiego i to stanowi istotę systemu konstytucyjnego. Wszystkie interesa bywają uwzględnione, każda narodowość bierze udział w rządzie. Centraliści niechcą uznać tej zasady uważając siebie za jedynych do panowania i ztąd ta opozycja zajadła. Chwytają się środków na równi z świętojurcami, głosząc, że czasy pańszczyzny powrócą jeśli Polacy dojdą do steru rządu. Prawica nie pragnie takiej wolności, o jakiej prawi lewica bo prowadziłaby do bezwyznaniowości.

Zarzut, że Polacy łącząc się z Czechami, łączą się z Moskwą i panslawizmem był ważnym. Rusofilizm Czechów był i jest gorzkim owocem sprowadzonym przez ucisk Niemiecki. Dążą Czesi do przystani panslawizmu dlatego, że nie mają innej. Łącząc się z nimi, wyświadczamy sobie i innym przysługę, bo postępujemy wedle tradycji naszych ojców, bo staramy się otworzyć im inną przyszłość. Taką przystanią stać się powinna Austrja i do tego Polacy dążyć powinni. Bezpodstawnym jest zarzut jakoby sojusz z prawicą wyszedł materjalnie na korzyść kraju. Nowy rząd okazał się względniejszym dla Galicji w sprawie podatku gruntowego. Prawica w reformie podatków pośrednich szuka trwałego i sprawiedliwego zasilenia skarbu państwa, gdy znowu lewica dąży w zasadzie finansowej do obniżenia rolnictwa. Pożyczka na zasiewy i szanse do kolei transwersalnej

A N N A.

NOWELLA.

N. p. p. Feliks Lewicki.

(Ciąg dalszy).

Gdym przypatrywała się siostrze uważniej, spostrzegłam, że bardzo wychudła, zawsze jednak piękną była z gęstym włosem brunatnem i wielkiemi oczami swemi. Twarz jej była blada a zmarszczki cierpienia zarysowały się lekko około jej ust purpurowych.

— Julcio! — rzekłam do jej córeczki — Nie znasz mnie, nie znasz cioci Marji? . . . Będziesz mnie kochała? Będziesz?

Trzymałam ją w ramiona dopóki nie zasnęła.

— Cicho — zawołała nagle Anna po chwili gdym kładła jej córeczkę do kolebki. — Cicho, Władysław idzie . . . To jego kroki . . . Poznaję je . . .

Przypomniałam sobie, żem wówczas prosiła Boga w duchu, aby mi dał więcej mocy, usłyszawszy stępanie po schodach.

Nareszcie dotknął się klamki i wszedł do pokoju. Anna pospieszyła na jego spotkanie, ale on jej nie widział, jego wzrok ku mnie był zwrócny. Rzucił na stół papiery jakie miał w ręku, odepchnął żonę swoją i wydawszy okrzyk, który wiecznie trwa w pamięci mojej, ujął mnie wpół. Stało to się tak szybko. żem nie była zdolną uwolnić się od niego. Gdy ta próba przeszła, zdziwiłam się, że tyle mam mocy do panowania nad sobą. Prędko jednakże uwolniłam się z jego ramion, cofnęłam się o krok i podałam mu rękę poważnie.

— Niech pani mi wybaczy — zawołał przecierając czoło ręką — Niespodziewałem się . . . Nie wiedziałem co czynię . . . Niech mi pani wybaczy . . .

— Wybaczyć? — zakrzyknął głos z takim gniewem, żem zadrżała i zaledwo poznałam, że to był głos mejej siostry.

Przypatrywała się nam, promień złowrogi zawisł na jej twarzy, z której młodość naraz uleciała.

— Wybaczyć ci? — powtórzyła — zapominasz, że stoisz przed żoną? Widok Marji zatarł z pamięci twojej nawet wspomnienia roku przeszłego?

Władysław rękę moją opuścił i rzekł.

— Wcale niezapominam, że jesteś moją żoną.

Było coś w tych słowach, co do reszty zniecierpliwiło Annę. Wybuch gniewu znany mi u niej dobrze, wstrząsł nią od stóp do głowy, wymówki gorzkie spadły na nas dwojga, iż zmusiła nareszcie Władysława do powiedzenia mi.

— Dobrze pani czynisz, że się nieodzywasz.

— Jesteś najgorszym mężem — zawołała Anna. — Myślisz, że nie widzę wrażenia jakiego na ciebie zrobił widok Marji? A jednak jej miłość czy mogła wyrównać mojej? Nigdy ciebie nie kochała! Widzisz dobrze, że nawet w tej chwili jest zimną . . . Czemże dowodziła, że ciebie kocha? . . . Czy byłaby ona walczyła, zwiodła, skłamała? . . .

— Wstrzymaj się — zawołał Władysław — Nie mów już z takim gniewem. Oszczędzaj nas, moja Anno!

— Niebędę was oszczędzała! Ja walczyłam, zwiodłam i skłamałam! . . . Złe postąpiłam z siostrą, wujem i ze wszystkiemi . . .

Nie cofnęłam się przed niczem bom ciebie kochała i sądziłam, że podobna miłość i ciebie w końcu zniewoli do kochania mnie.

Usiadła i wtedy zamilkła.

— Niech pani sobie idzie — rzekł mi łagodnie Władysław. — Niech pani tę scenę zapomni. Niech cię Bóg wynagrodzi, żeś przyszła..... Nie opuszczaj nas pani — dodał cicho — chociaż niezasłużyliśmy na twoją dobroć, ale nie rzuciaz pani na szali tę prawdę, z potrzebą twego pobłażania.

Ta scena przekonała mię, że jeśli Władysław zwiódł mnie haniebnie, nie zdradził mnie przecież na zimno, że zostałam okłamaną przez siostrę moją.

Nic nie mówiłam wujowi przez kilka dni o moich odwiedzinach. Jednak postanowiłam mu powiedzieć w sposób pośredni. Poleciłam ogrodnikowi zerwać kilka pięknych owoców, aby je posłać pewnej — powiedziałam mu — przyjaciółce.

Gdy owinięte w liście winne przyniósł Jan do sali gdziem siedziała z wujem:

są dodatnemi rezultatami polityki dzisiejszego rządu na polu materjalnem.

Delegacja polska zajmuje poważne stanowisko w Radzie państwa, stanowisko którego Polacy nigdy nie nadużyją. W końcu podniósł mowca znaczenie podróży cesarza w Galicji a potem i zasługi prezesa koła polskiego i kierowników polityki delegacyjnej. Z drogi polityki przyjętej, mowca nigdy nie zejdzie.

Zgromadzenie wyborców po wysłuchaniu sprawozdania posła Dzieduszyckiego z Rady państwa, jakoteż samego posła Dzieduszyckiego a i posła Matkowskiego z Sejmu w uznaniu użytecznej a znakomitej ich działalności, oraz pochwalając polikę w sojuszu z prawicą, wnoszą obu tym posłom wyrazy gorącego podziękowania i uznania.

W odpowiedzi na tę rezolucję przemawiali jeszcze pp. Dzieduszycki i Matkowski, poczem posiedzenie zamknięto o 8mej minut 30 wieczór.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

* (Koncert). Pojedyncze produkcje tutejszych Towarzystw muzycznych, urozmaicił w Sobotę koncert przybyłej ze Lwowa pianistki — panny Marji Majewskiej. Nie próżno poprzedziła ją sława, młodziutka bowiem wirtuozka posiada dzisiaj już warunki, które przy ustawicznej pracy i stopniowej dojrzałości artystycznej, świetną rokują jej przyszłość. Pomijając wybornie rozwiniętą stronę mechaniczną, a zatem wszelkie szczegóły techniki, jak barwność i rozmaitość w „touches“, śliczne pianissima — kontrastujące dostatecznej sile, swoboda i zupełne opanowanie instrumentu, zaznaczyć przedewszystkiem chcemy przymiot w grze koncertantki najcenniejszy, t. j. duchową jej stronę świadczącą zarówno o studjach przebytych w mistrzowskiej szkole, jakoteż o indywidualnej inteligencji muzycznej artystki.

O ile jednorazowe wysłuchanie programu pozwolić mogło na sformułowanie sądu o koncertantce, zdaje nam się, że właściwem jej „genre“ są kompozycje „di bravura“, jakkolwiek nie odmawiamy tem w grze jej i tak zwanego uczucia. Utwory więc Liszta, zwłaszcza transkrypcja z Fausta — tour de force tego wieczora — wypadły najświetniej. Z niemniejszą werwą i charakterystyką wykonała p. M. mazurek Marka, ładny i oryginalny, lubo, po wprowadzeniu trzeciego tematu, za nagle się kończący. Koncert zato Szopena wyszedł blado — być może dla tego, iż po raz pierwszy zdarzyło nam się go słyszeć bez orkiestry, a z towarzyszeniem naśladującego ją fortepianu, tym razem obligato; jako malum necessarium daje się to słuchać, ale wrażenie sprawia, jak gdyby ten drugi fortepian miejscami przeszkadzał nawet. Wprawdzie p. Rom., wzorowo zawsze akompaniujący, stanął i teraz na wysokości zadania, cudowna atoli partja solowa straciła wiele, brakło jej kolorytu instrumentalnego — uroczego tak na tle orkiestrowem.

Z mniejszych utworów najładniej i w stylu właściwym zagrała koncertantka Pastorale Scarlattie'go. Etiudka Rubinsteina za mało była, że powiemy, lotną, zdaje to zaś opieramy na niezatartem wspomnieniu z interpretacji perełki tej przez samego jej twórcę, który poetycznie, leciuchno i w prędszem nieco tempie zwykł był ją wykonywać, uplastyczniając niemal słuchaczom ów cichy szmer strumyka.

Miłe tem niemniej bardzo pozostawiła nam wrażenie panna Majewska, której talentowi życzymy najszerszego uznania i rozwoju, abyśmy chlubę z niej mieli, jako z jednej więcej — córy ojczystej naszej ziemi.

Program przeważnie fortepianowy urozmaicił współudział pana Kr. znanego z chętnej i koleżańskiej ofiarności wiolonczelisty - amatora, który poprawnie, z pojęciem, ładnym a miękkim tonem odegrał Barcarólę Dancla i pieśń Mendelssohna Bartholdy.

W zakończeniu wreszcie sprawozdania naszego, w miejsce bon mot, przykrej dotknąć musimy kwestji, dotyczącej rażącego zachowania się pewnych indywiduów w auditorium. Jeśli już ci panowie miewają ochotę uczęszczania na publiczne koncerty, mogli by także przypuszczać, że wpośród nich, usposobionych do głośnej, —w czasie muzyki gawędki,— znajdują się i inni, usposobieni jedynie do słuchania i że tym ostatnim sąsiedztwo podobne nietylko dystrakcji lecz i niesmaku przyczynia! . . . Wszak chyba grzeczność i przyzwoitość w parze z dystynkcją iść winny?! . . .

(M. B.)

* Kapitan I. klasy, Wincenty Kwiatkowski, komendant Stanisławowskiego bataljonu obrony Krajowej Nr. 62 mianowany został majorem.

* Dnia 29. Października b. r. odbyło się ogólne zgromadzenie członków oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Stanisławowie, przewodniczył W. Wojciech Hr. Dzieduszycki, na porządku dziennym były wybory do nowego zarządu na dalsze trzy lata. Na zagajeniu przez p. przewodniczącego i wyrażenie „Szczęść Boże“ przez Dr. Eminowicza jako delegata Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, wybrano jednomyślnie na przewodniczącego hr. W. Dzieduszyckiego, na zastępcę przewodniczącego Dr. Marcelego Eminowicza, na członków zarzędu: W. Dr. Ignacego Kamińskiego, Zbigniewa Cieńskiego, Franciszka Miazgę, Michała Rembacza, Dr. Franciszka Rojeckiego, Dr. Walerego Szydłowskiego. Na zastępców członków zarządu: Pp. Dr. Eljasza Fiszlera, Józefa Grünberga, Sydona Kęplicza, Dr. Zygmunta Mroczkowskiego, Bronisława Słoneckiego, Zygmunta Święcickiego.

* Tow. Muz. im. Moniuszki przygotowuje na pzzyszły, niezadługo mający odbyć się wieczorek „Jarmak w Gandawie“ Brzozowskiego na chór mięszany z orkierstrą.

* Pani Weintraubowa złożyła na rzecz Ochronki dziewcząt 5 złr., za który to dar Zarząd w imieniu sierot serdeczne podziękowanie składa.

* Przyjechali temi dniami do Stanisławowa sławny profes. magji J. Bodyk i E. Felder uczeń prof. St. Romana i rozpoczną swe przedstawienia magiczne dziś, to jest we Czwartek dnia 4. Listopa w sali teatralnej.

* W Stanisławowie mięso staje się coraz gorszem i droższem, zdawałoby się jednak, że obecnie powinnoby być tańsze, zwracamy też uwagę do kogo to należy.

* Stowarzyszenie Koła mieszczańskiego przeniosło się dnia 2. Listopada do nowego lokalu w Krakowskim hotelu.

* W sprawie gmin zagrożonych wylewem: Czerniejów, Chryplin i Chomiakowa, o której pisaliśmy w ostatnim Nrze, z przyjemnością zapisujemy dzisiaj, że c. k. Namiestnictwo pospieszyło z zarządzeniem w celu zapobieżenia katastrofie. Komisja została wydelegowaną do zbadania stanu rzeczy na miejscu. C. k. Starostwo prędko wzięło się do działania i spodziewamy się po energji znanej naszego starostwa, że ta sprawa wkrótce zostanie należycie załatwioną.

* Dnia 1. b. m. w Kołodziejówce, włościanka Paraszka Dzeńków zam. Doliszna powiesiła się w swej własnej chacie na strychu. Powód samobójstwa, było cierpienie umysłowe.

* Do rozpraw Izby sądu przysięgłych przeznaczeni: Dnia 11. b. m. Iwan Michajłyszyn zbrodnia zabójstwa przew. R. S. k. Prokopowicz. Dnia 13. b. m. Anna Martynów dzieciobójstwo przew. R. S. k. W. Ambros. Dnia 13. b. m. Mikoła Bojko podpalenie przew. Hofmolk.

* Spis zmarłych od 24. do 30. Października b. r. Zosia Sałabajowa 3 tygodni na biegunkę, Lea Seinfeld 1 rok 11 m. na odrę, Małka Lauterstein 12 tygodni na drgawkę, Osias Kaswiner 4 lat 3 m. na odrę, Katarzyna Reszytarska 1 rok 4 m. na odrę, Fiszel Horowitz 6 lat na suchoty, Ester Süssman 68 lat na zapal. płuc, Motel Sperber 1 m. na drgawkę, Najer Glass 1 rok 3 m. na odrę, Jarosław Kobylański 10 lat na błonicę.

(Dr. F.)

Reforma szkolna.

Ankieta powołana przez Wydział krajowy dla zreformowania ustawodawstwa o szkołach ludowych, odbyła we Czwartek dnia 28. Października przed południem, pod przewodnictwem ref...

— Oto są te owoce, które pani poleciła mi zerwać—rzekł Jaś.—Nie są jednakże takie dobre jak to przed laty bywały, gdy pani była jeszcze małą, . . Wtedy tak były soczyste . . . Zdaje się że od tego czasu wszystko to tak straciło zapach i sok swój.

— Masz słuszność mój Jasiu — odezwał się wujaszek podnosząc głowę nad dziennikiem, który czytał. — Tą samą jesteśmy chorobą dotknięci mój kochany. Jestto choroba, która wszelki sok odejmuje w organizmie — starość Jasiu, starość! Ale — dorzucił zamyslając się — Ta choroba ustaje w końcu.

— Tak proszę pana — odrzekł Jan i twarz jego, jako też i głos, przybrały wyraz słodyczy — Człowiek wtedy już nie choruje . . . Po wielkiej podróży, zejdziemy się tam wszyscy aby się nie rozłączyć już . . . tak jest nie rozłączyć.

— Marjo, dla kogo są te brzoskwinie? Spytał się wujaszek gdy odszedł stary Jan.

Drżałam trochę, wyznaję, ale niechciałam utracić sposobności, która się nadarzyła.

— Drogi wujaszku, sądzę, że nie będzie się gniewał — zawołałam — chcę je posłać siostrze.

Twarz jego zakryta była dziennikiem, usłyszałam szelest papieru w ciszy okropnej, która po moich słowach nastąpiła i przelękłam się bardzo. Nareszcie powstał i zmierzył ku drzwiom, a gdy przechodził obok mnie, podał mi rękę, ja zaś uradowana rzuciłam mu się do szyji.

— Niech cię Bóg błogosławi mój Aniele — rzekł cicho i uczułam, że gorąca łza spadła mi na czoło. Otworzywszy drzwi, rzekł nie patrząc się na mnie.

— Idę do ogrodu. Taka moc owoców i kwiatów Maryniu tam ginie. Bierz co ci się podoba i dla kogo chcesz, ale mi nic o tem nie mów.

W taki sposób otrzymałam pozwolenie posyłania siostrze różne podarunki. Długi czas nie widziałam jej i potrzeba było słabości dzieciny jej, abym do nich pojechała i od tej pory częstym byłam siostry gościem. Wybierałam jednakże chwile w których nie widywałam Władysława, tak, że dwa czy trzy razy widziałam go w ciągu miesiąca.

Otrzymywałam wiadomości od pani Beauguet, która interesowała się dosyć moją rodziną Wszystko co było w liście o Kanadzie do wysokiego stopnia zajmowało moją siostrę i przekonałam się też w krótce, że pracowała nad zdecydowaniem męża, aby opuścił kraj ze wszystkiem.

— Jest niespokojny — mawiała — nic mu się nieudaje. Gdyby pojechał do innego kraju, jego zdolność i energija byłaby użytą przez lucców.

Nie mogłam myśleć inaczej, jak tylko, że wewnętrzne jej uczucie pchało ją do oderwania się od tego bliskiego obcowania z nami, aby Władysław wyłącznie do niej mógł należeć.

Niewiem co Władysław myślał o tem, ale Anna coraz bardziej napierała, gdy wypadek nieprzewidziany i smutny uczynił Władysława zupełnie żonie podległego.

Stary Żylewski włożywszy kapitały swoje w spekulację, która nie powiodła się zupełnie, naraz został zrujnowanym. Gdyby był stracił swój tylko majątek świat byłby mu wybaczył, chociaż świat uważa za zbrodnię bezwzględnie, utratę kapitału własnego, ale mówili ludzie, że i znaczne fundusze hrabiego były przez pana Zylewskiego do tej spekulacji użyte, w nadziei, że będą zwrócone rozumie się. Anna mówiła mi o tem i była w rozpaczy.

— On nas zbezcześcił — rzekła — utrata naszego majątku byłaby tylko nieszczęściem.

Zmartwiona tem, zupełnie zapomniałam o postanowieniu wuja, abym mu nigdy o Żylewskich nie mówiła.

— To bardzo ważne— rzekłam mu — Mówią, że Władysław najsilniejszych używa środków, aby zwrócić pieniądze hrabiemu i tym sposobem przetłumić sprawę. Co zaś do majątku ojca, to rozwiał się co do centa.

Ta to katastrofa zmusiła Władysława do opuszczenia kraju. Zdołał uratować honor ojca, ale ten ostatni zmuszony został opuścić posadę głównego rządcy, jaką przez lat kilka zajmował.

(C. d. n.)

renta spraw szkolnych w Wydziale krajowym, p. Pietrnskiego pierwsze posiedzenie. Obecni byli pp. Badeni, członek Wydziału kraj.; Bodakowski, radca namiestnictwa; Mandybur, inspektor kraj. szkół ludowych; Dr. Pilat, profesor uniwersytetu; hr. Rey, poseł na Sejm kraj.; Romanowicz, poseł na Sejm kraj.; Sawczyński, dyrektor męzkiego sem. nauczycielskiego we Lwowie; Schmitt i Dr. Solecki, członkowie rady szkolnej kraj.; Starkel, dyrektor zakładu drohowyzkiego i Dr. Woreszyński, członek Wydziału kraj. Ankieta uchwaliła przedewszystkiem, że przedmiot jej obrad ma być całe ustawodawstwo o szkołach ludowych, począwszy od ustaw zasadniczych, aż do rozporządzeń i przepiseów ministerstwa Rady szkolnej krajowej. Następnie uchwaliła ankieta podzielić się na dwie sekcje z których jedna zająć się ma sprawami administracyjnemi, druga zaś sprawami pedagogiczno-dydaktycznemi. Do pierwszej wybrani pp. hr. Badeni, Bodakowski, Dr. Pilat, Romanowicz i Dr. Wereszyński, zaś reszta członków ankiety weszła w skład sekcji drugiej.

Obie sekcje mają w przedmiotach wspólnych znosić się z sobą, ile razy zajdzie tego potrzeba. W końcu zaproszono Wydział krajowy do wzmocnienia ankiety, powołaniem nowych członków w osobach pp. Stanisława Olszewskiego, insp. kraj. szkół, Bolesława Barąnowskiego, insp. okręg. i Łukasza Zwierkowskiego, dyrektora szkoły ludow. u św. Marcina. Wszyscy ci trzej panowie wejść mają do sekcji pedagogiczno-dydaktycznej, w której pracach zaproszeni pierwotnie panowie Dr. Józef Szujski i ks. Feliks Buchwald nie mogli wziąć udziału. Nieobecnym na dzisiejszem posiedzeniu p. Nowakowski wejdzie za przybyciem do Lwowa do sekcji pedagogicznej.

Obie sekcje już się ukonstytuowały; pierwsza obrała przewodniczącym hr. Władysława Badeniego, druga ks. Dr. Łukasza Soleckiego.

Z Izby sądowej.

(Sprawa Folkmera).

Za tem przemawia i ta okoliczność żę mimo zakazu dyrekcji, ażeby bez specjalnego polecenia na własną rękę materjału nie sprzedawał, tenże materjały często na szkodę kupców mających asygnaty pozbywał. Tak n. p. sprzedawał drzewo Schulimowi Kalmusowi, Joslowi Fintersternowi, Eliaszowi Brotfeld i innym, którzy z dyrekcją w żadnym związku nie stali i których nazwiska w rachunkach przez Folkmera dyrekcji przedkładanych wcale nie przychodzą.

Twierdzi wprawdzie Folkmer, że był uprawnionym do sprzedawania materjałów także na własną rękę, jednak twierdzenie to jest w sprzeczności z zeznaniami dyrektora Rudolfa Gablenza. Twierdzi dalej Folkmer, że sprzedawał gonty na rachunek kupców, którzy je zamówili, mianowicie z upoważnienia Greinera & Wallach i Kalmana Kalmusa, którym też nawet pieniądze za to uzyskane miał wręczyć. Tymczasem Kalman Kalmus i Chaim H. Zukkerman zaprzeczyli, aby w tej mierze jakie upoważnienie Folkmerowi kiedy dali i jakie pieniądze od niego otrzymali, skąd też wynika, że takowe sam dla siebie był zatrzymał. Z twierdzenia zaś Folkmera że drobne sprzedaże materjałów zapisywał na karb jednego z kupców dla ułatwienia sobie rachunków, wynika, że rachunki wogóle nie odpowiednio do faktycznego stanu prowadził i tem sprawdzenie ich uniemożliwił.

C. d. n.

RÓŻNOŚCI.

Tow. wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych liczyło z końcem 2go kwartału b. r. 1818 członków rzeczywistych i 5360 z udziałami. W ciągu 3 kwartału przybyło 16 członków rzeczewistych i 89 z udziałami. Roczna wkładka wynosiła 21.796 złr.

Majątek towarzystwa był następujący: W udziale zapomóg stałych w gotówce 101.855 złr. 7 cnt., w efektach 232,000 złr. Wpłynęło w trzecim kwartale 4.149·97; odsetki od 6%, 3659, na wylosowane listy hipoteczne 2500 złr. Wydano na zapomogę stałą starcom, wdowom i sierotom, tudzież na administrację 7300 złr. Z dniem 30. Września pozostało więc w gotówce 4297·99 w efektach 338.500 złr.

Operacja finansowa z brylantami. Do jubilera zgłosił się z kolczykami brylantowymi pewien jegomość. — Chciałbym sprzedać te brylanty, ale ponieważ należą one do żony, bądź pan tak łaskaw wprawić fałszywe . . . Jubiler, obejrzawszy kolczyki, tak odrzekł: — Taką samą propozycję uczyniła mi rok temu pańska żona, a ponieważ wtedy zgodziłem się na nią, obecnie żądość uczynić panu już nie mogę . . .

Przegląd literacki. Wieniec strażacki: Zbiór pieśni zebranych przez H. Hofmanna jest do nabycia w księgarni Wgo Milikowskiego. Zawiera w sobie obrazek dramatyczny „na Strażnicy“ Wł. Ordona, pieśni strażackie jak „Sokół“ i inne utwory znanego powszechnie dzielnego naczelnika straży ogniowej Lwowskiej p. Bojarskiego; przepisy dla służby, w końcu sygnały. Rekomendujemy strażakom ten Wieniec, jako posiadający parę śpiewek powszechnie znanych strażackich.

ROLNICTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Jak znaczne korzyści przynosi mierzwienie i bronowanie łąk wykazał niedawno pewien uczony gospodarz szwajcarski. Podzielił on jednostajną we wszystkich swych własnościach łąkę na cztery parcele równej wielkości i otrzymał następujące rezultaty:

1) Parcela, którą nie bronował ani mierzwił wydała 377 kg. siana.

2) Parcela niebronowana, ale mierzwiona wydała 833 kg.

3) Bronowana ale niemierzwiona 770 kg.

4) Bronowana i mierzwiona 1562 kg.

Najlepszą do bronowania łąk okazała się brona łańcuchowa i to z żelaza kutego, można jednakże i innemi małemi, a dobrze naostrzonemi bronami łąkę zwłóczyć.

Z powyższej próby widzimy, że chociaż łąka niemierzwiona, a bronowano zniwo siana zawsze jest lepsze. Najlepiej się łąki bronuje, skoro mróz jeszcze w nich trzyma tylko powierzchnia na cal lub dwa cale rozpuściła.

(Gosp.)

Koła u wozów. Wiadomo od dawna, że im wyższe koła, tem mniej potrzeba siły do pornszania woza a mimo to jeszcze często nad tym przedmiotem dysknują w Kółkach rolniczych. W Anglji przedmiot ten niedawno zbadano przez doświadczenia. Podajemy w krótkości rezultaty tych badań:

1) Koło 5½, cala wysokie potrzebowało 6 uncji mniej siły, niżeli koło 4 cale średnicy mające. 2) Każdy wóz mający przednie i zadnie koła równej średnicz na nierównej drodze mniej siły zuzywa, niżeli wóz zwyczajny, którego przednie koła niższe, niżeli zadnie. 3) Toż samo pokazało się na drogach gliniastych i piaszczystych. 4) Wielkie koła mniej głębokie koleje wyrzynają, niż małe. 5) Małe koła są wygodniejsze na małych przestrzeniach niżeli wielkie. Wogóle koła karet i lekkich wozów mieć powinny 4⅓ do 5 stóp, a frachtowych, jak w ogóle do ciężarów używanych, 6 stóp, ponieważ ostatnie na drogach z głębokiemi kolejami są lepsze.

W ogóle starać się trzeba o jak najmniejsze tarcie piasty o oś, wypośrodkowano bowiem, że ono pochłania u wozów ciągnących przez parę koni szóstą część siły.

(Gosp.)

Sprawozdanie targowe Spółki Handlowo Rolniczej w Stanisławowie z dnia 3. Listopada 1880. Pszenica od złr. 10— do 10·80 Żyto od złr. 9·— do 9·80 Jęczmień od złr. 6·50 do 7·50 Owies od złr. 5·50 do zł 6.— Groch złr. — do — Fasola od złr. — do — Kukurudza 5·50 — do 6·50 Rzepak 10·50 do 11·50 złr koniczyna od złr.— do złr.—, lnianka od · - do — złr.— tymotka — złr. Hreczka od 6·50 do 7·50.

Kurs giełdy wied. z dnia 3. Listopada 1880. Jednolity dług państwa w notach 71·90 Jednolity dług państwa w srebrze 73·05 Renta austr. w złocie 87·— Losy z 1860 r. 130.25 Akcje Banku narod. 816 — Akcje Banku kredytowego 279 25 Londyn 117·25 Srebro —·— Napoleondor 93 55 Dukat 55·8 100 Marok 57 85 Rubel papierowy 1¹,1·2 Losy Stanisławowa (płacą) 24·75 (żądają) 5260

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Hr. Ludwik Wodzicki ma być mianowany gubernatorem banku austryjackiego dla krajów koronnych.

Ekstraordynarjum wojskowe w sprawie warowni pod Krakowem i Przemyślem przyjdzie tymi dniami pod obrady komisji.

Politik donosi że główną część programu finansowego ministra Dunajewskiego, ma stanowić zaprowadzenie stopniowego podatku dochodowego.

Do Rady państwa wybrany z Izby handlowej Wiedeńskiej Hoardt umiarkowany i centralista Singer.

FRANCJA. Agitacja klerykalna coraz większe przybiera rozmiary, nadewszystko w południowych i zachodnich prowincjach. W Arles w Provence tłumy ludu przeciągały ulice z białą chorągwią, na której znajdował się napis: „Dieu et le roi“ a stara szlachta fraternizowała się z ludem. Bankiet, jaki się odbył w Roche-sur-Yon 25. b. m. więcej jeszcze charakteryzuje chwilę obecną. Znajdowało się na nim około 1200 osób. Między uczestnikami byli oprócz wielu włościan senator de Cornelier, deputowani Larochejaquelein, de Baudry d'Asson, de la Passetiére i wielu znakomitych członków klerykalno-rolastowskiej partyi. Na znak trąbki zasiadło zgromadzenie do zastawionych stołów przy okrzyku: „Niech żyją bohaterowie! Precz z renegatami!“ Na pierwszem miejscu usiadł papiezki jenerał, który dowodził papiezkiemi żuawami, jenerał Charette-Beaumont odczytał adres do króla, w którym oprócz zapewnień uległości wypowiadają uczestnicy nie tylko nadzieję ale i przekonanie, że niebawem Nadejdzie chwila w której król ich zbawi a Francja oszukana dostanie „sternika.“ Obrażeni w swoich najdroższych uczuciach — religia, ojczyzna, familia — Wandejczycy jeden tylko podnoszą okrzyk: „Niech żyje król.“

Następnie wzniósł Bejarry toast na cześć „króla“ Henryka V. w którym te charakterystyczne zachodziły ustępy, „że zgromadzenie żąda wolności dla wszystkich, i że tej wolności bronili zawsze królowie.“

Najgwałtowniej przemawiał jenerał Charette a przemawiał nawet tak, jak gdyby Francja w wilię znajdowała się wkroczenia do Paryża Chamborda, który powypędza wszystkich republikanów i zatknie białą chorągiew. Nastąpiły jeszcze toasty na cześć kościoła i Papieża a w końcu odczytał la Biere, reprezentant „Uniona“, wiersze idealizujące Chamborda.

Wytoczono śledztwo jenerałowi Charette.

TURCJA. Ostatnie telegramy donoszą, że Riza Basza odparty został przez powstańców Albańskich na moście śgo Jerzego pod Dulcigno.

SERBIA. Skład gabinetu nowego jest następujący: Piroczanac prezydjum i sprawiedliwość, Miatowicz sprawy zagraniczne i finanse, Garaszanin wewnętrzne, Gudowicz budowy. Leszanin wojna, a Nowakowicz oświata.

W dzisiejszym numerze zamieszczone jest ogłoszenie p. Samuela Heckscher, bankiera w Hamburgu, na które ze względu na opinję, jaką sobie przez swą rzetelność i spieszną a milczącą wypłatę wygranych tu i w okolicy zjednał, zwracamy szczególniej uwagę.

Pociągi kolejowe

według zegaru Peszteńskiego. Różnica zegaru Stanisławowskiego jest 23 min. więcej od Peszt.

Pociągi	Przychodzą do Stanisławowa			Odchodzą ze Stanisławowa		
	g.	m.	por	g.	m.	por
ze Lwowa do Czerniow. Nr. 1 (posp.)	9	36	r.	9	41	r
— — — — Nr. 3 (mię.)	6	11	w.	6	50	w.
— — — — Nr. 5 (mię.)	5	13	r.	5	35	r.
Z Czerniow. do Lwowa Nr. 2 (posp.)	6	8	w.	6	13	w.
— — — — Nr. 4 (mię.)	9	12	r.	9	37	w.
— — — — Nr. 6 (mię.)	8	58	w.	9	20	r.
Do Stryja (osobowy)				9	46	r,
Ze Stryja (osobowy)	5	31	w.			

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Jan Dankiewicz.** Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.